Nr 528. Kraków, Poniedziałek 30 Listopada 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi raz dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki w Królestwie i Galicyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 29 listopada w południe:

Dzień wczorajszy przeszedł na całym naszym froncie w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej bardzo spokojnie.

Klęska Rosyan w Karpatach.

W Karpatach nieprzyjaciel, który przedostał się do Homonna, został pobity i wyparty. Nasze wojska wzięły 1.500 jeńców do niewoli.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Hoefer, generał major.

Pomyślne walki pod Łodzią.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 30 listopada.

Wielka główna kwatera:

Na wschodzie na prawym brzegu Wisły sytuacya jest niezmieniona. Ataki Rosyan w okolicy Łodzi zostały odparte, a kontrataki były skuteczne.

Z południowej Polski niema do doniesienia nic istotnego.

Zwycięski pochód w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 listopada.

Z terenu wojennego południowego donoszą urzędowo 29 listopada:

Nieprzyjaciel na obecnym froncie stawia rozpaczliwy opór i próbuje przez silne kontrataki, które doprowadzają do walk na bagnety, powstrzymać nasze posuwanie się naprzód. Wojska nasze, stojące na wschodnim brzegu Kolubary, miejscami znów zyskały na przestrzeni.

Kolumny, które posunęły się poza Valjewo i na południe od Valjewa osiągnęły na ogół wzgórza na wschód od rzeki Lijg i linię Suvobor oraz trójkąt dróg na wschód od Użic.

Jeńcy.

Wczoraj ogółem wzięto do niewoli dwóch komendantów pułkowych, 19 oficereów i 1.245 ludzi.

Marsz wojsk tureckich na Batum.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 30 listopada.

Urzędowe doniesienie kwatery głównej:

Nasze wojska, stojące w dolinie Czorochu, odparły atak Rosyan koło ujścia tej rzeki. Artylerya fortów lądowych w Batum brała udział w tej walce, ale bez skutku.

Nasze wojska dotarły aż do Aczara, 10 km. na południowy wschód od Batum.

Konstantynopol, 30 listopada.

Komunikat głównej kwatery donosi:

Rosyanie, których pobiliśmy dnia 22 bm. w okolicy Tutak i odrzucili ku północy, po otrzymaniu posiłków zajęli stanowiska koło Kyliczguedeghi. Nasze wojsko zajęło stanowisko naprzeciwko nieprzyjaciela.

Odparcie nieprawdziwych doniesień.

Konstantynopol, 30 listopada.

Donoszą z głównej kwatery urzędowo:

Rosyanie oświadczają w swoich urzędowych doniesieniach, że nasze wojska na Kaukazie zostały pobite i cofnęły się na Erzerum.

Te doniesienia są zupełną nieprawdą. Nasze wojska są gotowe do ofenzywy przeciw nieprzyjacielowi, który jednak nie wychodzi ani na krok ze swoich umocnionych pozycyj. Nieprzyjaciel jednak po otwartej bitwie w polu, stoczonej pod Koeprikoej, cofnął się o 40 km. od naszych zwycięskich wojsk.

Trzy miliardy na pożyczkę wojenną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 listopada.

Pisma stwierdzają, że chociaż oficyalny termin dla subskrybowania wewnętrznej pożyczki wojennej już minął, subskrypcye trwają dalej z tym samym skutkiem, że w Austryi przekroczono już drugi miliard, a na Węgrzech osiągnięto jeden miliard, tak że **ogólny wynik przewyższy trzy miliardy.**

Maksymalne ceny zboża i mąki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 listopada.

„Dziennik ustaw państwowych“ ogłasza dwa rozporządzenia ministeryalne, które regulują wyrób mąki i obrót nią, tudzież ustanawiają ceny maksymalne dla zboża i mąki. Ma to na celu przeciwdziałanie ciągłemu podwyższaniu cen zboża i mąki od początku wojny. **Poszczególne polityczne władze krajowe same mają wyznaczać ceny maksymalne dla swych obszarów administracyjnych.** Ministrowi handlu zastrzeżono superrewizyę tych cen. **Maksymalną cenę pszenicy i żyta należy wypośrodkować na podstawie przecięcia z cen płaconych w ostatnich dwóch tygodniach października 1914 w handlu en gros w dotyczącym obszarze,** zaś maksymalne ceny dla jęczmienia i kukurydzy na podstawie przecięcia z dwóch pierwszych tygodni listopada 1914.

Najwyższe ceny mąki mają być oznaczone przez unormowanie napięcia wyrażonego w procentach ceny zboża, które przy każdym gatunku mąki należy doliczyć do najwyższej ceny zboża i które się wypośrodkuje na podstawie normalnej zapłaty za mlewo. **Właściciele artykułów wymienionych w rozporządzeniu mogą być wezwani do dostarczenia ich po wyznaczonych cenach maksymalnych,** o ile sami ich nie potrzebują dla własnego domowego użytku. W razie, gdyby się wzdragali, **może władza dotyczące przedmioty sprzedać na rachunek właściciela.**

Rozporządzenie to nie odnosi się do zboża i mąki z zagranicy cłowej.

Co do wyrobu mąki, to postanawia się, żeby pszenica w celu sporządzenia mąki była przemielona najwyżej na 80 prct. Z tego mlewa wolno sporządzić tylko trzy gatunki mąki. Z żyta wolno sporządzać tylko „mąkę równą“ (Gleichmehl), zaś mąkę pszenną do gotowania, mąkę pszenną do chleba i mąkę żytnią wolno puszczać w sprzedaż tylko pomieszane z mąką jęczmienną, kukurydzianą, ziemniaczaną i ryżową.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 30 listopada.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przedłożyli sprawozdawcy poszczególnych komisyj sprawozdania o ustawach, wniesionych na ostatniem posiedzeniu. Postawili oni wnioski o nagłość, którą też uchwalono.

Przewodniczący przedstawił przedłożenia, a przedewszystkiem projekt ustawy w sprawie użycia honwedów i pospolitego ruszenia poza granicami krajów Korony węgierskiej, jakoteż projekt ustawy w sprawie uzupełnienia ustawy, dotyczącej postanowień wyjątkowych na wypadek wojny, będącej na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wypuszczenie konsula austryackiego na wolność.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Messyna, 30 listopada.

Parowiec włoski „Marya C.“ w dniu 22 listopada podczas jazdy z Port Said do Neapolu został między Kalabryą a Sycylią przytrzymany przez okręt wojenny francuski „La Provence“..

C. i k. konsul z Adis Abeba, Schwimmer, który z rodziną znajdował się na pokładzie parowca, mimo że posiadał glejty rządu francuskiego i angielskiego, **został uwięziony i dopiero na reklamacyę rządu włoskiego wczoraj w Messynie wysadzono go na ląd.**

Cesarz Wilhelm na wschodnim terenie wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 listopada.

Biuro Wolffa donosi. Wielka główna kwatera 29 listopada.

Cesarz znajduje się obecnie na wschodnim terenie wojennym.

Naczelna komenda armii.

Walki w Belgii i Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 listopada.

Wielka główna kwatera.

Usiłowania nieprzyjaciela, by atakować w okolicy na południowy wschód od Ypern i na zachód od Lens, rozbiły się.

Nowy generał-gubernator Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 listopada.

Biuro Wolffa donosi:

Jak się z dobrego źródła dowiadujemy, generał feldmarszałek baron Goltz uwolniony został ze stanowiska generał-gubernatora Belgii i przydzielony osobie sułtana i do jego kwatery głównej.

W miejsce br. v. Goltza **zamianowano generałem gubernatorem Belgii generała kawaleryi br. Biesinga.**

Nowe straty marynarki angielskiej.

Jak donoszą dzienniki berlińskie z Londynu, w Grimsby, na wschodniem wybrzeżu Anglii, rybacy na swoich łodziach przywieźli kapitana i załogę londyńskiego parowca „Chartum“, który 26 bm. najechał na morzu Północnem na minę i zatonął. Dalsze informacye mówią, że parowiec angielski „Primo“ został na wysokości przylądka d'Antifer zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Załogę uratowano.

O sytuacyi wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 30 listopada.

„Berner Bund“ pisze o sytuacyi wojennej:

To, co się wytworzyło na zachodzie, nie jest już „walką stojącą“, ale walką forteczną, walką o twierdze, które trudniej zdobyć niż bastyony miast z fortami opancerzonymi itd., gdzie ciężkie działa strzelają ku określonym działaniu wybuchowemu podległym celom nieruchomym. Jedno jest rzeczą pewną. Jeżeli się w pewnem, bardzo ważnem miejscu, uda przełamanie, to prawdopodobnie cały front się załamie. Także możliwość ataków generalnych, czy też raczej szturmu generalnego jeszcze istnieje. Z tego punktu widzenia ataki frontowe niemieckie, na pozór nie mające związku, są przecież ważne. Atak musiałby się przenosić z miejsca na miejsce, by się zbliżyć równomiernie i potem w pewnej chwili musiałoby wszystko ruszyć do szturmu generalnego, czyli byłoby to powtórzeniem ataku, dokonanego w Düpel, na ogromną skalę. Gdyby takie przedsięwzięcie nie stawiało niemal fantastycznych wymagań kierownictwu wojska jako gra kombinacyjna, możnaby przypuszczać, że ono jest istotnie zamiarem niemieckiego kierownictwa wojska.

Święta wojna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 listopada.

Muzułmanie kraju Somali, otrzymawszy wiadomość, że nad granicą Egiptu muzułmanie walczą przeciw Anglikom, **wysłali kilkanaście tysięcy jeźdźców ku Egiptowi.**

Konstantynopol, 30 listopada.

Agencya otomańska dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że wszyscy notable w Egipcie wystosowali do sułtana adres kolektywny, w którym zapewniają o niezwruszonem przywiązaniu i oddaniu dla kalifatu.

Walka o kanał Suezki.

Jak dzienniki rzymskie donoszą z Kairo, linia kolejowa, prowadząca z Fayum do Dżerabadu i wzdłuż kanału, została przez Anglików ufortyfikowana długą linią szańców, uzbrojonych w działa. Dla obrony granic Egiptu, Anglicy zgromadzili w pobliżu kanału, nie licząc załóg pogranicznych, armię z 50.000 żołnierzy pod wodzą gen. Maxwella. Tuziemne pułki egipskie zostały wysłane do Sudanu.

Armia turecka, maszerująca na Egipt, liczy 76.000 ludzi pod wodzą Izzeta paszy. Obok tego przy armii tej znajduje się 10.000 Beduinów z 5.000 wielbłądami. Turcy wybudowali kolej polową do oazy Elnakel, obfitującej w wodę i mogącej służyć za doskonałą podstawę operacyjną. Natomiast wiadomość o zajęciu przez Turków Elkantary nie potwierdza się.

Spisek przeciw Anglii w Egipcie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 30 listopada.

„Baseler Nachriten“ donoszą z greckiego źródła, że wśród egipskich notablów istnieje **spisek, zwrócony przeciw Anglii,** na którego czele stoi brat kedywa, Muhamet Ali.

Przedwczesne sygnały pokojowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 listopada.

„Tanin“ dementuje w sposób formalny pogłoski o pokoju, którym żaden z rozsądnych ludzi w obecnej chwili wiary nie daje.

Bilans wojny w Królestwie Polskiem.

Stanowcze rozstrzygnięcie boju w Królestwie Polskiem jeszcze nie nastąpiło, mimo to należy uczynić tymczasowy bilans walk na tamtejszym terenie, na którym, jak to już kilkakrotnie podnosiliśmy, rozegrać się może bitwa, stanowiąca o losach tej wojny światowej. Bilans ten pożądany jest również dlatego, że obecnie ofenzywa rosyjska widocznie słabnie, pomimo że nieprzyjaciel otrzymał tam ponowne posiłki. Znowu występuje na jaw fakt, że Rosyanie swojej ofenzywy nie mogą „dociągnąć“, że ponownie brakło im tchu. Natomiast zarówno wojska austryackie, jak niemieckie, coraz to silniejszą rozwijają ofenzywę.

I tak pod Lipnem i Włocławkiem armia generała Hindenburga po obu stronach Wisły pobiła Rosyan, którzy musieli się cofnąć. Znacznie mniejsze, ale zwycięskie i doniosłe walki pod Łodzią zakończyły się pobiciem Rosyan pod Strykowem, Brzezinami i Łowiczem, co spowodowało przeniesienie się rosyjskiej głównej kwatery ze Skierniewic do Warszawy. Pod Częstochową również łamała się ciągle kontrofenzywa rosyjska na szańcach naszych wojsk. — Wreszcie na południowem skrzydle zjednoczonych armij wojska austryackie pod Wolbromiem, Pilicą i Skałą odniosły szereg poważnych sukcesów, zadając Rosyanom ciężkie straty.

Wedle doniesień obu sztabów generalnych w ostatnich dwóch dniach sprawozdawczych, to jest w dniach 28 i 29 bm., wojska nasze w okolicy Łodzi nie tylko odparły ataki Rosyan, ale wykonały następnie skutecznie kontrataki. Silną ofenzywę podjęli Rosyanie pod Noworadomskie, zostali jednakże odparci. Na prawym brzegu Wisły, to jest na północnem skrzydle naszej linii bojowej, względnie na południowem skrzydle armii Hindenburga, sytuacya nie zmieniła się, a jest ona dla Rosyan niekorzystna. Podobnie stoją rzeczy w południowej Polsce. Na ogół dzień 29 bm. przeszedł względnie spokojnie na całym froncie bojowym w Polsce.

W dotychczasowych walkach Rosyanie ponieśli ciężkie straty w ludziach, a nie mniejsze w materyale wojennym. Przed kilku dniami gener-major Hoefer doniósł, że austryackie wojska jedynie na południowym skrzydle wzięli do niewoli 29.000 Rosyan, a ponieważ wedle rozkazu dziennego generała Hindenburga dostało się do niewoli niemieckiej 60.000 Rosyan, więc podczas tej fazy walk w Królestwie Polskiem stracili Rosyanie 89.000 ludzi jedynie w jeńcach. Doliczywszy się do tego zabitych i rannych, otrzymamy cyfrę co najmniej trzech korpusów straconych.

Znany pisarz militarny major Schreibershofen słusznie pisze z tego powodu w „Vossische Zeitung“ w dniu 27 bm.:

„Przez te wszystkie straty moc odporna Rosyan mimo ich siły liczebnej musiała zmniejszyć się tak dalece, że zwyciężyć musimy ostatecznie. Widocznie **też Rosyanie** znaczenie walk, toczących się **w Polsce** zachodniej, dla wyniku całej wojny **ocenili w całej** donioslości i usiłują rzucić na **pole walki** wszystkie rozporządzalne siły.

„Świadczy **o tem** udział w walkach sił nowych, które przybyły z południa i z wschodu. Pomyślną jest ta okoliczność, że obecne posiłki nie mogły wziąć udziału w walce równocześnie z posiłkami, o których poprzednio doniosły telegramy. W ten sposób poszczególne grupy zostały pobite po kolei. Nowe posiłki nie odniosły nigdzie sukcesów, gdyż ataki ich zostały wszędzie odparte. Ale bądź co bądź odroczyły one chwilę rozstrzygnięcia.

„Można jednakże stanowczo liczyć na to, że obecnie po odparciu także tych nowych ataków **rozstrzygnięcie nastąpi w krótkim czasie. A że rozstrzygnięcie wypadnie na zupełną korzyść naszych wojsk sprzymierzonych, nie można wątpić wobec dotychczasowego przebiegu walk“.**

Walki we Francyi i Belgii.

Armand Feheri, korespondent wojenny, znajdujący się przy niemieckiej głównej kwaterze, w sprawozdaniu z daty 23 b. m. rekapituluje rezultat walk na zachodnim terenie wojny:

Niemcy w kierunku Ypern—Dixmuiden wydarli sprzymierzonym znowu cztery kilometry, także na innych punktach posunęli się naprzód. A chociaż dotąd wielkie pukty kluczowe Ypern, Bethune i Arras jeszcze się trzymają, to jednak ofenzywa niemiecka robi postępy, największe koło Ypern, które jest już prawie całkiem otoczone. Wojska nieprzyjacielskie nie są już zdolne do ofenzywy, a ciągła defenzywa zniechęca ich żołnierza. Sytuacya sprzymierzonych podobna jest do wieży, z której trzeba odłupywać kamień po kamieniu, ale gdy fundament będzie dostatecznie zachwiany, wieża cała odrazu runie.

Niedawno podaliśmy dwa głosy rzeczoznawców wojennych, Cvitkovica i Morahta,o walkach na tym terenie. Ale ani jeden ani drugi nie znał sytuacyi z autopsyi; stąd ich wywody były tylko teoryami snutemi z domysłów.

Feheri ocenia sytuacyę jako zupełnie pomyślną i uzasadnia tę swoją optymistyczną opinię nie teoryami lecz faktami, zblizka obserwowanymi.

Dzieli on cały teren wojny w Belgii i północnej Francyi aż po Lens na cztery części.

Na pierwszej części, t. j. na zalanym obszarze Nieuportu, walki teraz odbywać się nie mogą, ale obecnie i angielskie i francuskie pisma przyznają, że to zalanie nietylko wyrządziło niepowetowane wielkie szkody gospodarcze krajowi, lecz nadto było taktycznym błędem ponieważ uniemożliwiło współdziałanie floty angielskiej.

Druga część wielkiego frontu, sięgająca na południe od pierwszej aż do Ypern, przedstawia się jako sieć kanałów, które tworzą niezliczone małe odcinki. Najważniejszym jest kanał Izera—Ypern pod Ypern, przeszkoda, mająca wysokie tamy i szerokie zwierciadło wodne. Teren ten jest nadto pokryty mnóstwem małych lasków, leży na nim wiele małych miejscowości i rozsianych folwarków, łąki są poodgradzane na sposób holenderski — jednem słowem jest to najtrudniejszy teren ze wszystkich, jakie dotąd Niemcy napotkali. Groble wysokie do 12 m., stanowią naturalną linię obronną, która jednak tę znów przedstawia złą stronę, że gdy obrońca schroni się poza tę przeszkodę, nie ma przed sobą korzystnego pola do strzelania. Z tego to powodu Anglicy i Francuzi zamiast odrazu cofnąć się poza kanał, nie żałowali ofiar, by utrzymać się przy różnych punktach na jego brzegu wschodnim, zwłaszcza zaś utrzymać ważny przyczółek mostowy, Dixmuiden. Gdy im te punkty przecież wydarto i gdy musieli cofnąć się na swoją główną linię, kanał Izera—Ypern, opróżniwszy cały brzeg wschodni z wyjątkiem Ypern, Niemcy podsunęli się natychmiast szerokim frontem nad linię kanału. Sprzymierzeni obsadzili brzeg zachodni w drugiej linii, tamę po tej stronie przemienili na rów strzelecki i wzmocnili, w niektórych częściach nawet betonem. Ale teraz przejrzystość terenu wyszła stronie atakującej na dobre. Niemcy zbadali troskliwie brzeg wschodni i w nocy niepostrzeżenie skoncentrowali znaczne siły na miejscach, dogodnych do przeprawy przez kanał, błyskawicznie rzucali beczkowe kładki, po których przechodziła piechota, natychmiast budowali mosty silniejsze i wyrzucali sprzymierzonych z ich rowów. Takie przekroczenie kanału udało się w pięciu punktach. Zaledwie jednak znaleźli się po drugiej stronie kanału, stanęli naprzeciw nowych odcinków, które nieprzyjaciel z góry już umocnił. Na bagnistym gruncie łąkowym trudno było się naprzód posuwać, a nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała całą równinę. Znowu więc musiano się wkopywać w ziemię i czekać, aż przywieziona ciężka artylerya wyszuka i zmusi do milczenia armaty nieprzyjacielskie, wśród nich wiele ciężkich dział zabranych z okrętów.

Niemiecka artylerya jest wyższą jakościowo, składa się mianowicie z moździerzy oblężniczych 42- i 21centimetrowych, oraz austryackich dział 30.5 cm. Przy ich pomocy można nietylko uzyskać chwilowe powodzenia, ale zupełnie zniszczyć przeciwnika; trzeba ich jednak używać umiejętnie. Pocisk tych armat, kolos żelazny, gdy trafi w nieprzyjacielską baterye, śladu z niej nie zostawia. Idzie tylko o dokła-

łne wycelowanie, a sposób, w jaki Niemcy to robią, jest majstersztykiem precyzyi. Uskuteczniają to mianowicie lotnicy za pomocą specyalnych aparatów fotograficznych. Robiąc zdjęcie, lotnik stara się zdjąć nietylko pozycyę artyleryi, ale także jakikolwiek inny punkt wysterczający na terenie: wieżę kościelną, folwark, samotne drzewo. Po obrobieniu płyty, robi się odbitkę o ile możności na papierze bromosrebrnym i dorecza się komendantowi artyleryi. Te zdjęcia z lotu ptaka przedstawiają się, jak maleńkie mapki, na których rowy są jasnemi liniami, a baterye jasnymi zgrupowanemi punktami. Oddalenie nieprzyjacielskich bateryj oblicza się teraz, rysując trójkąt, który jednym rogiem jest baterya swoja, drugim nieprzyjacielska, trzecim ów wyniosły punkt pomocniczy. Oddalenie tego ostatniego od własnej bateryi można dokładnie oznaczyć za pomocą aparatu do mierzenia odległości — tak otrzymujemy jeden bok trójkąta; drugi bok, oddalenie punktu pomocniczego od bateryi wroga, oblicza się, znając różne daty cyfrowe zdjęcia i aparatu; teraz w pomoc przychodzi trygonometrya i odstęp obu bateryj od siebie może być jak najściślej podany. Jakie to skutki odnosiło, to widział korespondent w antwerpskim forcie Lierre, gdzie moździerze 42-cm. rozwalały każdą wieżę pancerną z osobna, w forcie Walhem, gdzie tego samego dokonywały austryackie moździerze motorowe i w forcie Ayvelles, gdzie 21cm. moździerze rozwalały działo po dziale nieprzyjacielskiej bateryi.

Po takiej operacyi, gdy baterye wroga są ubezwładnione, czyni się nowy atak i zajmuje odcinek nieprzyjaciela, który znów ustawia się na dalszym odcinku. Tak się w tej drugiej części frontu odbywa walka o teren.

Odmienny charakter ma walka w trzeciej części frontu od Ypern do Armentieres, gdyż tu jest teren górzysty. Posuwanie się naprzód odbywa się zapomocą coraz bliższego okopywania się, aż na odległość szturmu. Oczywiście i tu artylerya gra znaczną rolę. Teren górzysty jest dla strony atakującej korzystny dzięki temu, że za wzgórzami może niepostrzeżenie przesuwać wojska.

Czwarta część frontu wreszcie, od Armentieres do Lens, ma teren łatwy i gładki, mało lesisty. Tu wyższe taktyczne wyszkolenie, dzielność i wytrwałość wojsk niemieckich mają najwięcej pola do popisu; to też istotnie tu niemiecka ofenzywa na zachód od Lille dotarła przez La Bassée aż do Bethune.

Z Przemyśla.

Grono osób, zamieszkałych w Krakowie, otrzymało listy i kartki z Przemyśla, przewiezione drogą powietrzną przez jednego z dzielnych lotników. Jedna z adresatek donosi nam, że, jak to stwierdzają wszystkie listy i kartki, w Przemyślu zarówno załoga jak ludność ma się dobrze i trzyma się dzielnie. Nietylko wszelkie ataki nieprzyjacielskie odparto — brzmią słowa listów — lecz szeregiem szczęśliwych wycieczek zadano nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Duch naszych wojsk oblężonych jest jaknajlepszy.

Podobne wiadomości tą samą drogą nadeszły do Pragi, o czem donoszą „Narodni Listy". Przywiezione tam kartki pocztowe pochodzą z dnia 17 i 20 bm., a wysłał je do swojego krewnego w Pradze dr. Skórkowski, lekarz szpitala wojskowego w Przemyślu.

W liście z dnia 17 bm. pisze dr. Skórkowski:

„Otoczyła nas widocznie **mniejsza armia rosyjska.** Panuje zupełny spokój, chyba że odbywają się nasze ataki z twierdzy. **Zapasów mamy aż nadto.** Stosunki zdrowotne są wyborne, chorych wcale prawie nie ma. Nastrój jest spokojny. Przyzwyczailiśmy się do wszystkiego, nie tylko my, ale także mieszkańcy cywilni". Kartka z dnia 20 bm. powiada, że sytuacya jest jak zawsze dobra.

Zrabowanie Galeryi Sieniawskiej przez Rosyan.

(Komunikat Wojskowego Biura Prasowego NKN.)

Wkroczywszy do Galicyi, Rosyanie rozpoczęli systematyczne obrabowywanie zbiorów polskich z ich najcenniejszych skarbów. Nietylko Ossolineum uległo temu losowi; jedna za drugą rezydencya magnacka czy szlachecka była przetrząsana, wszystko, co w nich nagromadziła praca kulturalna długich lat, zostało w pospieszny sposób spakowane i wywiezione w głąb Rosyi. Władze rosyjskie twierdzą, że skarby sztuki wywożą jedynie w „depozyt". — W taki to depozyt przewieziono do Muzeum historycznego w Moskwie obrazy, stanowiące cenną kolekcyę Adama ks. Czartoryskiego w pałacu w Sieniawie.

Dr Zygmunt Batowski, historyk sztuki, charakteryzuje w „Kuryerze Lwowskim" galeryę sieniawską następująco:

„Na zbiór obrazów w pokojach pałacowych składa się przedewszystkiem galerya podobizn rodzinnych. Najcenniejsze były portrety najbliższych przodków obecnego ordynata na Sieniawie, a mianowicie portret Władysława ks. Czartoryskiego przez Kaplińskiego, jego pierwszej żony z domu ks. Amparo, malowany przez Coeffier, uczenicę Cognieta, tudzież drugiej żony ks. Władysława, z domu ks. Orleańskiej, malowany przez Horowitza, wizerunek starego Adama ks. Czartoryskiego (w swoim czasie ministra Aleksandra I), jego ojca, generała ziem podolskich, w młodym wieku, interesujący portret Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej w białym czepeczku z piórem i kartą papieru w ręku, oryginalny, naiwnie pojęty portret familijny: rodzina Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego, dalej Michała Jerzego Czartoryskiego, wojewody sandomierskiego, oraz nieznany portret ks. marszałkowej Lubomirskiej.

Po za tem ściany były ożywione szeregiem replik i kopij z różnych drugorzędnej wartości portretów familijnych Sieniawskich i Czartoryskich, spotykanych w muzeach gołuchowskiem i krakowskiem. Na korytarzu poddasz rozwieszona i złożona była znaczna liczba płócien, znowu portretów rodzinnych i trochę obrazów różnej treści, skupowanych okolicznościowo i małym nakładem przez Władysława ks. Czartoryskiego. Między niemi tylko niektóre godne uwagi, dla typu lub ubioru n. p. parę portretów dostojników tureckich, posłów Porty do jednego z Sieniawskich, wedle tradycyi, podejmowanych przez niego w Sieniawie.

Większą troskę, czy nie zniszczone i czy dały się ocalić, powinny budzić jako pamiątka historyczna wyjątkowej rzadkości cztery dawne widoki Powązek w tym wyglądzie, gdy tworzyły fantastyczny park sielankowy Izabeli ks. Czartoryskiej i zaimprowizowana przez właściciela dekoracya ścian jednego z pokojów, malowanych w domu Czartoryskich za czasów największej świetności roztaczanej przez nich kultury. Jest to przeszło 100 scenek ilustrujących „Metamorfozy" Owidyusza, malowanych olejno na podstawie mistrzowskich sztychów z francuskiego wydania „Przemian" w 18 w.

Wedle tradycyi, ma to być praca ucznia Norblina, choć w wielu przypadkach zdradzają te milutkie obrazki, opatrywane cytatami, jego własny pendzel. Parę scen, oddzielonych niegdyś od tej seryi, dostało się przed kilku laty z rąk prywatnych do zbiorów W. Kolasińskiego w Warszawie.

Według doniesienia „Utra Rosii", skarby sieniawskie „ocalone przez wojska rosyjskie", przewiózł do Moskwy dyrygent K. Saradżew. Według jego opowieści wojska rosyjskie, wkroczywszy do Sieniawy, zastały pałac ks. Czartoryskich zrabowanym i zrujnowanym przez ludność miejscową. Srebra rodzinne, dywany, kosztowne meble były rozgrabione lub zniszczone. Na szczęście oszczędzono obrazy i bibliotekę. Nie mając możności zorganizowania na miejscu obrony tych skarbów, komendant postanowił przesłać do Moskwy to, co zdołano ocalić.

(Jak się dowiadujemy, również pałac hr. Siemieńskiego-Lewickiego w Pawłosiowie pod Jarosławiem został zupełnie obrabowany. Przyp. Red.)

Próba ognia.

„Teraz zupełnie mi dobrze." Takie słowa posłyszałem z ust żołnierza, spotkanego w przemarszu z jednej linii bojowej na drugą. Bardzo źle nie było mu nigdy. Z dość zamożnego domu, paniczyk, przywykły do wygód, biedy nie zaznał; jadał do sytości, sypiał na posłaniu miękkiem. Teraz dopiero — „zupełnie mu dobrze".

Wojna zaskoczyła go po pierwszych rygorozach medycznych. Na własną prośbę wysłano ze szpitala na linię bojową. Na linię bojową pierwszą: służbę pełni tam, gdzie padają kule. Oswoił się z niemi szybko. Umie już w ogniu morderczym biegać po bojowisku, zgięty we dwoje popod strumieniem ołowiu wartkim, zwartym; umie nie oglądać się na granat i nie przerywać opatrunku, gdy szrapnel pęka obok. Oswoił się do tyla, że, gdy wpadł w zasadzkę, wzięty na 30 kroków za cel salw karabinowych, nie przerwał roboty zbożnej i rannego niósł dalej spokojnie wzdłuż płotu, o który kulki rechotały, jak groch wstrząsany na rzeszocie: to jedno zostało mu w pamięci; a drugie to, że śmierci wyrwał rannego.

„Teraz zupełnie mu dobrze." Zrazu tak dobrze nie było. Do wszystkiego trzeba się włożyć. By być na linii bojowej zawsze — przy tyralierce, torującej drogę, w okopach strzelniczych, i tam, gdzie krzyczą „hura!" z bagnetem najeżonym, — trzeba maszerować tak rącżo, jak przednia linia bojowa; a tornister cięży dyablo. Gdy oddział stawał, panicz — błoto, nie błoto — buch na ziemię i już tornister lekki, nawet po marszu dwudziesto-gotornister lekki, nawet po marszu dwudziesto godzinnym. Wszak z nim piechotą obszedł i brzegi Wisły pod Sandomierz i brzegi Sanu, zdeptał połowę Galicyi i kawał Królestwa. Prawi o tem z werwą i humorem i idzie z tornistrem dalej. Apetyt ma wyborny, zwłaszcza że tabor nie zawsze zdążyć zdoła tam, gdzie pękają szrapnele. Pod gołem niebem sypia wyśmienicie, dołek wygrzebawszy w ziemi. Jeno robactwo go mierzi, dość zresztą..... teoretycznie. Nietylko „dobrze mu zupełnie", lecz wręcz tak czerstwym, rzeźkim i silnym nie widziałem go wprzódy nigdy: na ciele i duszy.

Bo i dla ciała i dla duszy wojna jest próbą ogniową straszną i szkołą nad szkoły. Kogo nie zgniecie i nie zgruchota, w tym hart wyrabia nieugięty. Wojna jest siłą straszną, lecz straszną jest też siła, drzemiąca w duszy ludzkiej, gdy ją groza wojenna rozpęta. Bezduszny koń, choć silniejszy, nie sprosta człowiekowi w wysiłku. W klęsce wojennej giną pokolenia i wychowują się pokolenia hartowne, zdolne powetować klęski.

W przemarszu z jednego bojowiska na drugie, zapytany, dokąd idzie, z dziwnie spokojnym uśmiechem panicz-żołnierz dał mi jeno odpowiedź zwięzłą: „Na okopy"!

29 listopada. *T. Ż. S.*

KRONIKA.

Kraków, 30 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 3 po południu. W razie potrzeby wydamy nadzwyczajny dodatek.

Z miasta. Wygląd dzisiejszy miasta w niczem prawie nie różni się od niedzielnego, wczorajszego. Po godzinie 10 rano już wszystkie piekarnie zamknięte, mleczarnie zaś i wiele sklepów spożywczych wcale nie były otwierane z braku nabiału i artykułów. Niektóre piekarnie zajęło wojsko, inne zostały zamknięte z braku mąki przez właścicieli, część tylko wypieka w dalszym ciągu chleb i bułki. Te lokale są każdego rana oblęgane przez publiczność, która w mig wykupuje towar. Majstrowie piekarscy twierdzą, że musieli warsztaty zamknąć z braku mąki. Prawie każdy z nich był zaopatrzony w 2—4 wagony mąki, lecz zapasy te już się skończyły, pieczywo sprzedano wojsku lub cywilnej publiczności. Obecnie w Krakowie mąki dostać nie można, tak samo zboża, sprowadzanie zaś zapasów z Węgier przedstawia wielkie ryzyko. Pieniądze trzeba posłać naprzód, a handlarze mąki nie gwarantują w obecnych czasach za towar i za jego dostawę do twierdzy. Krakowscy handlarze zboża nie chcą go teraz sprzedawać. Piekarze nie chcą ryzykować, woleli raczej piekarnie zamknąć. Nie bez winy jest także cech tutejszych piekarzy, który zaniedbał zorganizować wspólną akcyę celem zmagazynowania większej ilości mąki na wojenne czasy. Obecnie wszyscy liczą na pomoc ze strony magistratu, jak gdyby magistrat zawodowo handlował mąką.

Niektóre sklepy spożywcze zamknięto z powodu wysprzedaży najważniejszych artykułów, podobnie składy mąki. W mieście cukru dostać nie można.

Targ dzisiejszy był bardzo słaby, nabiału przywiozły kobiety bardzo mało.

Straż nad zabytkami w Krakowie. Donieśliśmy już, iż z powodu zbliżającego się zamknięcia twierdzy utworzył się w Krakowie z inicyatywy kilku artystów-malarzy komitet ochrony zabytków sztuki i zbiorów naukowych, a więc kościołów, muzeów, bibliotek, domów pamiątkowych i t. d. Na czele stanął dr St. Tomkowicz. Komitet powołał do życia straż nad zabytkami, na utworzenie której komenda twierdzy zezwoliła.

Z ramienia miasta komendantem tej straży został artysta-malarz p. St. Fabiański, jego zastępcą artysta-malarz p. Fr. Turek. Członkowie straży będą czuwali (służba jest dobrowolna, bezpłatna) dzień i noc w budowlach zabytkowych i instytucyach naukowych i w razie pożaru n. p. mają poczynić pierwsze kroki zaradcze, jak wezwanie straży pożarnej, patroli policyjnej lub wojskowej, oraz rozpoczęcie natychmiastowej akcyi ratunkowej. Do straży zgłosiło się do dnia wczorajszego 103 osoby, między innemi kierownicy i funkcyonaryusze tutejszych bibliotek, zbiorów naukowych i muzeów, artyści-malarze, architekci i t. d. Na niektórych budowlach zabytkowych n. p. na Sukienicach już wywieszono białe chorągwie z dwoma pionowemi niebieskiemi belkami. Odnośny regulamin, uchwalony przez kierowników straży, zatwierdziła komenda twierdzy.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem zgromadzili się wszyscy członkowie straży w westybulu magistratu tutejszego i złożyli ślubowanie w ręce prezydenta dra Lea, że będą pilnie spełniać przyjęte na siebie obowiązki. Przybyło około 100 osób. Między innemi przybyli: radca dworu St. Smolka, dr St. Tomkowicz, dyr. dr Pappé, rektor dr Zoll (iunior), radca dr Muczkowski, architekci Stryjeński i Mączyński, dr Kaczmarczyk, dr Fr. Duda, dr Wł. Baran, artyści-malarze, pozostali w twierdzy, i szereg osób, które zgłosiły współudział w pracy.

Prezydent dr Leo w przemowie zaznaczył, w jak ciężkiem położeniu znajduje się obecnie Kraków. Straż ma na celu dopilnować zabytków, które są własnością całej Polski i w razie wypadku zorganizować pierwszą pomoc ratunkową. Dr Leo podziękował następnie zebranym za obywatelską ofiarność, z jaką pospieszyli, by ratować zabytki krakowskie. Następnie dr St. Tomkowicz odczytał regulamin Straży, poczem odbyło się ślubowanie.

Prezydent dr Leo odczytał następującą rotę:

„Przyrzekam uroczyście, iż obowiązki, których jako członek Straży nad zabytkami m. Krakowa podjąłem się, bez względu na przeszkody i trudności sumiennie i punktualnie spełniać i rozkazów komendanta słuchać będę".

Zebrani głośno tę rotę za prezydentem dr. Leem powtórzyli.

Do zebranych przemówił jeszcze krótko komendant p. St. Fabiański, poczem dr Kaczmarczyk rozdał członkom legitymacye i odznaki, mianowicie białe przepaski z niebieskiemi wstęgami.

Straż dzisiaj zacznie funkcyonować.

Dzisiaj wywieszono białe chorągwie z niebieskiemi wstęgami na wieży ratuszowej, kościele N. P. Maryi, bibliotece Jagiellońskiej, Wawelu (katedrze i zamku, oraz Muzeum Narodowem), na kościołach Bożego Ciała, św. Katarzyny, św. Anny, św. Piotra, na całym szeregu budynków uniwersyteckich, na zakładzie brata Alberta i budynku arcybractwa Miłosierdzia. Ogółem będą wywieszone chorągwie na 38 budynkach.

Dzisiaj o 5 po południu odbędzie się w magistracie posiedzenie wszystkich członków Straży.

Zakazany powrót do Krakowa. Obecnie od dłuższego czasu władze wojskowe nie wpuszczają nikogo do Krakowa na tutejszym dworcu osobowym. W sobotę przyjechało do Krakowa koleją kilkunastu pospolitaków, celem stawienia się dzisiaj przed komisyą asenterunkową, jednakże nie zostali do miasta wpuszczeni. Komenda dworca wpuszcza do miasta jedynie osoby, mające legitymacye, podpisane przez generała Baczyńskiego, względnie jego następcę, marszałka polnego Tertaina, lub podpułkownika sztabu generalnego Hallera, adjutanta Komendanta twierdzy, zezwalające wyraźnie na wpuszczenie z dworca do miasta lub powrót do Krakowa z innej miejscowości.

Ostrzegamy zatem wszystkich, by byli ostrożnymi z powrotem do Krakowa, gdyż ich komenda dworca do miasta nie wpuści.

Dodatkowa stawka pospolitaków, urodzonych w latach 1878—1890, którzy nie stawili się w poprzednich terminach, odbywa się dzisiaj w szkole barakowej na plantach Dietlowskich. Ilość kandydatów jest znaczna, to też w gmachu od wczesnego rana panuje wielki ścisk. Wielu z popisowych przyjechało z Wiednia celem stawienia się przed komisyą, która prawdopodobnie dzisiaj urzędowanie zakończy. Branka wykazuje przeciętnie 50% wziętych.

Otwarcie teatru miejskiego. Komunikują nam: Zespół artystów po tygodniowej przerwie wraca do pracy na scenie teatru miejskiego pod artystycznem kierownictwem dyr. Pawlikowskiego. Aby umożliwić najszerszym warstwom publiczności korzystanie z widowisk teatralnych, ustanowiono najniższe ceny wstępu. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w czwartek 4 grudnia. Artyści odegrają jedną z najnowszych i najgłośniejszych komedyj p. t. „Ciemna plama", która obiegła wszystkie sceny, zdobywając sukces niebywały. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Dyrekcya I szkoły realnej przyjmuje wpisy uczniów przebywających w Krakowie do wszystkich klas. Zgłaszać się należy do kancelaryi przy ul. Studenckiej od 11 do 12 godz. zrana.

Zbłąkani kozacy w okolicach Krakowa. W sobotę w południe napadło kilku kozaków we wsi Prusy, odległej o 14 kilom. od Krakowa, na robotników z tutejszego zakładu czyszczenia miasta, którzy wyjechali po prowianty dla zakładu Józefitów; robotnicy widząc zbliżających się kozaków, zawrócili i uciekli. Jeden z nich tylko zgubił po drodze kożuch.

Onegdaj w Bierzanowie napadło paru kozaków na pewnego włościanina i chciało się od niego dowiedzieć, którędy szły nasze wojska do Krakowa. „Nie wiem — odpowiedział chłop. Tu nie było żadnego wojska." „Nie wiesz? — krzyknął kozak. Rozległ się huk strzału rewolwerowego, a chłop upadł raniony śmiertelnie w piersi.

Kozacy w Prusach i Bierzanowie — to widocznie zbłąkani zatraceńcy, którzy zapewne obecnie już albo dostali się do niewoli, lub też pożegnali się z tym światem.

Pożar. Wczoraj około godziny 2 po południu wybuchł pożar w domu pod l. 3 przy ul. Krzywej. Od pieca zapaliła się w suficie na I piętrze belka drewniana. Przybyły natychmiast dwa automobile straży pożarnej i ogień w paru minutach ugasiły.

Z kroniki pogotowia. 5-letnia Janina Strychalska pośliznęła się wczoraj w podwórzu domu przy ul. Emaus na Zwierzyńcu i złamała nogę. Ofiarę wypadku zaopatrzył lekarz pogotowia i odwiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Przekazy pieniężne do austryacko-węgierskich jeńców. Od dnia 1 grudnia począwszy będzie można przesyłać przekazy pieniężne do jeńców austryacko-węgierskich we Francyi, Anglii, Rosyi i Serbii. Do Rosyi można posyłać najwyżej 800 franków, do innych państw 1.000 franków. Przesyłki są bezpłatne. Bliższych informacyj udzieli każdy urząd pocztowy.

Bank Krajowy zajął prowizorycznie na czas wypadków wojennych lokal w Wiedniu w dzielnicy I, Dominikanerbastei 19.

W tymże samym domu ulokował się **także Wydział krajowy.**

W Banku Krajowym ruch jest znaczny, bo przeciętnie do 300 klientów dziennie.

Na pożyczkę państwową wojenną subskrybowano w nim dotąd: Wydział krajowy 1,000.000 K, Bank krajowy 1,000.000 K, cukrownia w Przeworsku 1,000.000 K, Tow. ubezp. robotników od wypadków 100.000 K, ekscel. Stanisław Niezabitowski 100.000 K, Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych 250.000 K, fabryka Zieleniewskiego K 22.000. Osoby prywatne 210.000 K.

Komitet Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych, który — jak o tem donosiliśmy — utworzył się w Wiedniu w dniu 14 października b. r. jako wspólna reprezentacya c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i rolniczego krakowskiego, oraz Tow. Kółek rolniczych, rozwija dalej swą działalność, mającą na celu obronę krajowego rolnictwa i zapewnienie mu należytej skutecznej pomocy ze strony państwa, przedewszystkiem zaś wydatnego odszkodowania, wyrównującego poniesione straty. Pracami Komitetu kierują ks. Witołd Czartoryski jako prezes i pp. Henryk Dolański i Artur Zaremba-Cielecki jako wiceprezesi. Członkowie Komitetu wspólnie z uproszonymi posłami parlamentarnymi i wybitnymi rzeczoznawcami, chętnie spieszącymi z pomocą Komitetowi, obradują w 3-ch sekcyach: 1) odszkodowań, 2) prawniczo-prasowej i 3) doraźnej pomocy. Delegowany przez sekcyę odszkodowań subkomitet, składający się z Eks. hr. Stadnickiego, dra Lisowieckiego i dra Aleksandra Raczyńskiego urzęduje stale w biurze Komitetu i udziela wyjaśnień i pomocy w sprawach wypłat za rekwizycye i podwody.

Sekcya prawniczo-prasowa przeprowadziła dokładne badania nad ustawą o świadczeniach wojennych z roku 1912, celem stwierdzenia, czy i jakie odszkodowania uzyskać można na mocy powyższej ustawy; przedmiotem dalszych obrad będą ustalenie żądań, mających znaleść uwzględnienie w przygotowanym przez rząd rozporządzeniu wykonawczem, oraz ustawie o odszkodowaniach, której wydanie staje się koniecznością.

Komitet ma swą siedzibę w dzielnicy VI. Mariahilferstrasse 1 c, II piętro, drzwi 7. Godziny urzędowe od 9—1 przed południem i od 4—6 po południu.

P. Helena Miłowska, artystka operetki lwowskiej, występuje obecnie we Wiedniu w teatrze Carla z ogromnem powodzeniem w operetce „Polska krew" w roli Heleny Zarembianki. P. Miłowska gra tę rolę po polsku. Pisma wiedeńskie poświęciły p. Miłowskiej przychylne, korzystne recenzye.

Dziewczę — bohater z Rawy Ruskiej. Pisma wiedeńskie donoszą: Czyn słynnej małej Rozalii Henoch, która, jak wiadomo, w bitwie pod Rawą Ruską została zranioną, kiedy nosiła wodę walczącym żołnierzom, natchnął wiedeńskiego rzeźbiarza Józefa Kassina do wykonania z wosku modelu pomnika, który Kassin nazwał: „Bohater — dziewczę z Rawy Ruskiej.

Cesarz przyjął w zamku schönbruńskim rzeźbiarza na osobnej audyencyi i oglądał jego model. Przedstawia on bohaterskie młodę dziewczę, które właśnie ranionych wodą orzeźwia. Żołnierz leży na ziemi; obok niego karabin; głowę ma obwiązaną i nieco podniesioną; głęboko wciąga w siebie wodę ze dzbanka, który mu nachylone dziewczę przytrzymuje i spogląda na niego troskliwem okiem.

Jak wiadomo, Rozalii Henoch strzaskał szrapnel nogę. Przewieziono ją do wiedeńskiego szpitala, gdzie zajęli się nią cesarz i członkowie dworu, a imię jej było na ustach wszystkich. Cesarz kazał jej sporządzić nogę sztuczną i dziś może dziewczę o kulach przechadzać się po ogrodzie. Rysy jej twarzy naszkicował sobie rzeźbiarz; później, kiedy Rozalia zupełnie wyzdrowieje, wykończy podług niej model.

Cesarz oglądał z wielkiem zainteresowaniem model i wyraził rzeźbiarzowi swoje uznanie.

Zgon nestora pisarzy słowackich. Do gazet czeskich donoszą z Algiersdorfu w Styryi, że zmarł tam na wypoczynku nestor pisarzy słowackich i wybitny historyk, ks. Franciszek Sasinek w wieku lat 84. Był on dawniej profesorem wyższej szkoły teologicznej i sekretarze Macierzy Słowackiej ,a jako kapłan zażywał wysokiego poważania.

Żydzi w Niemczech i w Rosyi. Niemiecki ambasador w Stanach Zjednoczonych, hr. Bernsdorff, przesłał redakcyi żydowskiego „Tagu" w Nowym Jorku oświadczenie, w którem zbija zarzuty dzienników rosyjskich, jakoby niemieckie wojska w Królestwie Polskiem źle traktowały ludność, zwłaszcza żydowską. Niemieckie kierownictwo wojenne przeciwnie uczyniło wszystko, aby niewinną ludność cywilną uchronić przed nieszczęściami wojny. Już w sierpniu wydały niemiecko-austryackie armie okupacyjne manifest do żydów w języku żydowskim i hebrajskim, przyrzekający im uwolnienie z pod rosyjskiego jarzma, zupełną wolność religijną i obywatelską, równouprawnienie ekonomiczne i kulturalne. Lojalności żydów względem państwa rosyjskiego nie brano im za złe i gdzie można, czyniono im ulgi w ciężarach wojennych, ubogim miejscowościom darowywano kontrybucye, chroniono żydowskie domy od zniszczenia, żydowskich jeńców traktowano dobrze i t. d. Ambasador dodaje: Niemcy dały żydom wszystkie prawa obywatelskie, a **ostatnie małe ograniczenia skończą się razem z tą wojną.**

Aresztowanie włoskich milionerów. Dwóch milionerów włoskich, bracia Ernesto i Alessandro Fabri zostali na żądanie rządu angielskiego aresztowani w Nowym Jorku. Anglia oskarża ich, że ze swej stacyi radiotelegraficznej dawali Niemcom informacye o ruchach floty angielskiej.

Przekomarzanie się rowów strzeleckich. Oczywiście nie mamy tu na myśli przekomarzania sie zapomocą ognia karabinowego, jakie odbywa się między rowami strzeleckimi, lecz pendent do owej kłótni wież, o której wczoraj pisaliśmy. Otóż „Temps" opowiada, że na linii frontu we Francyi, gdzie, jak wiadomo, rowy strzeleckie Niemców i Francuzów znajdują się często w znacznej bliskości obok siebie, odbywa się między Niemcami a Francuzami wymiana gazet, które się w tym celu składa na umówionem miejscu. Pewien oficer niemiecki, zwracając gazety francuskie, doczepił do nich swój bilet ze słowami: „Gazety są dobre, ale nie wierzymy im ani słowa". Odpowiedź brzmiała: „Może załączone gazety amerykańskie znajdą więcej wiary." Przez 4 dni wymiana ustała, potem zaczęła się znowu.

Zmarli:

Ś. p. Tekla z Nowackich Fraudetzka, wdowa po lekarzu wojskowym, umarła w Krakowie dnia 27 b. m., przeżywszy lat 83. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 3 po południu.

Julian Plutyński, emer. radca sąd., adwokat z Mielca, umarł w Bernie w 72 roku życia 23 b. m. Pogrzeb odbył się 25 b. m. w Bernie.

Feliks Sozański, długoletni poseł na Sejm galicyjski, umarł w Wiedniu przed paru dniami. Zmarły położył wielkie zasługi dla rozwoju powiatu samborskiego i m. Sambora.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 29 listopada termometr doszedł od — 3·4 do + C. 1·1; — barometr podnosił się.

Dnia 30 listopada o godz. 7 rano stan barometru 748.6 mm, termometru — 2·1 C.; wiatr: zachodni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 listopada.

Praga. Członek Izby panów Aleksander Richter zmarł tu w 71 roku życia.

Londyn. Izba wyższa odroczyła się 27-go aż do 1 stycznia 1915.

Cholera wśród jeńców rosyjskich.

Ulm. Wśród rosyjskich jeńców zdarzyły się 11 wypadków zachorzenia, podejrzanego o cholerę azyatycką. Cztery wypadki wypadły śmiertelnie. Bakteryologiczne badanie nie zostało jeszcze ukończone.

Wybuch miny na morzu.

Rzym. Agencya Stef. donosi z Bari: Onegdaj w południe, w oddaleniu 5 kilometrów od Bari, w małem oddaleniu od brzegu morskiego, zauważono pływającą minę. Spostrzegło ją czterech robotników, którzy jedli niedaleko od tego miejsca obiad. Jeden z nich prawdopodobnie wskoczył do morza, aby minę wyłowić. Skutkiem powstałych fal mina wybuchła, a siła wybuchu rozerwała wszystkich czterech robotników.

Zatopienie 3 tureckich okrętów transportowych.

Konstantynopol. Ambasada włoska zawiadomiła Portę, że wedle telegramu urzędowego załogi trzech zatopionych transportowych okrętów tureckich wyratowano i wszystkich wysłano jako więźniów wojennych do Jekaterynosławia.

Ustępstwa Turcyi względem izraelitów w Palestynie.

Konstantynopol. Na podstawie konferencyi, którą wielki rabin w Turcyi miał z ministrem spraw wewnętrznych, rząd oświadczył gotowość zezwolić obcym mieszkającym w Turcyi izraelitom, zwłaszcza poddanym państwa rosyjskiego, którzy tysiącami całymi proszą o pozwolenie przyjęcia obywatelstwa tureckiego, dokonać zmiany przynależności państwowej pod warunkiem, że po wojnie nie złożą obywatelstwa tureckiego. 10.000 takich izraelitów mieszka w Jerozolimie.

Nowe zajście pograniczne.

Sofia. Prefekt z Nevrokop telegrafuje, że przed niedawnym czasem żandarmi greccy wpadli do położonej o 1½ godziny drogi od granicy bułgarskiej miejscowości Vezne i pojmali burmistrza i 11 poważnych obywateli, których zamknęli w kościele, gdzie ich w nieludzki sposób obili, chcąc ich zmusić do podania rzekomego znanego im miejsca pobytu komitadżi.

Dwom z nich udało się zbiedz na terytoryum bułgarskie, dokąd przybyli w okropnym stanie

Prowokacya bułgarskiego egzarchy.

Sofia. „Kambana" piętnuje w dosadnych słowach jako brak wszelkiego taktu i prowokacyę, postąpienie bułgarskiego egzarchy Józefa, który z okazyi poświęcenia kaplicy tutejszego poselstwa rosyjskiego wysłał do cara Mikołaja telegram, w którym prosi Boga o ochronę domu cesarskiego rosyjskiego i zwycięstwo dla broni rosyjskiej nad nieprzyjaciółmi słowiańszczyzny i prawosławia.

Dziennik zapytuje, jak egzarcha bułgarski może prosić o zwycięstwo dla kata Bułgaryi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.

Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Hrebelko Klemens, wachm. żandar., obecnie w szkole przemysł. w Bernie mor.., **poszukuje żony Julianny i syna Włodzimierza,** jakoteż **brata Jana z żoną Maryą i córką,** ze Sarn, pow. Jaworów. 8941

Feliks Rogalski poste-restante Biała. (Wiadomość telegraficznie). 8938 3

Adres mój obecny: **K. Parylowski,** Wiedeń IV, Heumühlgasse 14, St. I/14. 8943

Ktoby się zetknął ze **Stanisławem Toruniem,** kadetem 19 pułku obrony krajowej ze Lwowa, raczy mu donieść, że rodzina jego znajduje się w **Radwanicach na Śląsku.** 8945

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.